Goniec Codzienny

WILNO
Sobota
20 września 1941 r.
Nr. 54
Cena 30 kopiejek.

Olbrzymia bitwa okrążająca na Ukrainie

Okrążone koło Kijowa 4 armie sowieckie w obliczu zniszczenia. — Osiągnięto Desnę. — Straty niemieckie do dnia 31 sierpnia b. r. zadają kłam wrogiej propagandzie. — Dotychczasowa liczba jeńców wynosi 1,8 milionów

Z Kwatery Głównej Führera dnia 19 września.

Naczelne Dowództwo Niemieckich Sił Zbrojnych podaje:

Jak podawały już komunikaty nadzwyczajne, koncentryczne operacje ofensywne oddziałów armii pod dowództwem Generał-Feldmarszałka v. Runstedt'a i Generał-Feldmarszałka v. Bocka doprowadziły obecnie do nowych, potężnych bitew okrążających.

W związku z bitwą koło Homla, silne oddziały naszych armji dotarły do górnego i dolnego biegu Desny i w zaciętych walkach sforsowały przejście przez rzekę. Z tego miejsca podjęto dalszą akcję na południe, aby połączyć się z grupą innej armii, która w najtrudniejszych warunkach z obu stron Kremienczuga przekroczyła Dniepr, na szerokości 120 km., podejmując dalszy atak na północ.

Od 13 września połączyły się siły obu armji w odległości 200 km. na wschód od Kijowa. Tym sposobem został zamknięty pierścień, otaczający 4 armie sowieckie. Zniszczenie ich jest w pełnym toku.

W świetnym przebiegu tych operacyj poważny udział wzięły floty powietrzne pod dowództwem Generał-pułkownika Loehra i pod dowództwem Generał-Feldmarszałka Kesselringa.

Samoloty bojowe z dobrym wynikiem w nocy na 19 września atakowały Moskwę oraz miasto i port Odessę. Powstało wiele pożarów.

Koło wschodniego wybrzeża Anglii samoloty bojowe bombardowały różne ważne obiekty wojskowe.

Podczas prób nieprzyjaciela przedostania się wczorajszego popołudnia do Holandii i okupowanych terenów nad Kanałem, myśliwcy, artleria przeciwlotnicza i poławiacze min zestrzeliły 20 samolotów brytyjskich, wśród nich 4 bombowce.

Nieprzyjaciel ani w dzień, ani w nocy nie zjawił się nad terenami Rzeszy.

Dotychczasowe straty armii sowieckiej w jeńcach przekroczyły liczbę 1,8 miliona. Liczba zabitych, jak wykazały doświadczenia, jest conajmniej tak wysoka, a prawdopodobnie jeszcze wyższa.

W przeciwieństwie do tego wroga propaganda stara się w ten sposób umniejszyć sukcesy niemieckie, którym nie może już więcej zaprzeczyć, że zmyśla liczbę strat niemieckich w zabitych w wysokości 1,5 do 2 milionów ludzi. W rzeczywistości straty nasze, według dokładnego obliczenia, za czas od 22 czerwca do 31 sierpnia 1941 r. wynoszą: w armii (włącznie z oddziałami „SS") 84.354 zabitych, 292.690 rannych, 18.921 zaginionych. W lotnictwie: 1.542 zabitych, 3.980 rannych i 1.378 zaginionych. Niemiecka flota powietrzna podczas dotychczasowych walk na wschodzie, do dnia 31 sierpnia, straciła tylko pewną część swojej produkcji miesięcznej, a mianowicie 725 samolotów.

BERLIN, 18.9. (PD). Urzędowo podaje się do wiadomości: 16 września nasze samoloty wojskowe ze skutkiem bombardowały oraz ostrzelały nieprzyjacielskie składy oraz punkty uzbrojeniowe, jak również kolumny samochodów ciężarowych we wschodniej Karelii. Kilkanaście ciężarówek spłonęło.

Artyleria przeciwlotnicza zestrzeliła w przesmyku Karelskim oraz we wschodniej Karelii dwa myśliwce oraz cztery bombowce nieprzyjacielskie.

—ooo—

Ameryka ma zająć Martynikę

NOWY JORK, 17.9. (PD). Francuska posiadłość Martynika zostanie wkrótce zajęta przez Stany Zjednoczone, oświadczył republikański poseł Howell, jak donosi z Nowego Orleanu Associated Press. Poseł Howell oświadczył to po powrocie z podróży inspekcyjnej do amerykańskich baz obronnych na morzu Karaibskim. Zajęcie Martyniki długo opóźnia się, oświadczył Howell, i jest nielogiczne, że już oddawna nie zostało ono dokonane.

Kierownik państwa węgierskiego w kwaterze Wodza Niemiec

BUDAPESZT, 17 września (PD). Prezes rady ministrów von Bardossy w poniedziałek po południu wygłosił w komisji spraw zagranicznych parlamentu przemówienie, w którym złożył sprawozdanie z podróży kierownika państwa do kwatery głównej Führera oraz z odbytych tam narad.

Prezes rady ministrów oświadczył przede wszystkim, że odwiedziny kierownika państwa w Niemczech odbyły się pod znakiem tradycyjnej przyjaźni węgiersko - niemieckiej. Przeprowadzone rozmowy odbywały się w atmosferze jednakowych zapatrywań przy opiniowaniu obchodzących obie strony sytuacyj i zagadnień, dotyczących spraw węgierskich i niemieckich. Taka sama jedność istnieje pomiędzy kierowniczymi czynikami obu państw w sprawach, dotyczących rozmiaru udziału Węgier w akcji, przedsięwziętej przeciwko Sowietom, która nadal rozwijać się będzie w ramach dotychczas zakreślonych.

Odpowiedź Bułgarii na notę Moskwy nie pozostawia żadnych wątpliwości

SOFIA, 17.9. (PD). Organ rządowy „Dnes" zamieszcza komentarz do odpowiedzi bułgarskiej na pretensje sowieckie. W komentarzu tym m. in. powiada się, że odpowiedź bułgarska nie pozostawia żadnych wątpliwości w zakresie polityki, prowadzonej niezmiennie przez Bułgarię już od dawna. Bułgaria bardzo wyczerpująco oraz z pełną godnością przedstawia szczegółowo i otwarcie swoje stanowisko. Ze sposobu, w jaki rząd moskiewski ujmuje oraz ocenia fakty, wynika, jak bardzo tendencyjnie i z pomijaniem prawdy rząd sowiecki ustosunkowuje się do Bułgarii.

Wszystkie pretensje sowieckie oparte są na fragmentarycznych oraz mylnych informacjach.

Wojna w poł. Ameryce

Samoloty przeciwnika bombardowały 15 miejscowości Ekwadoru

LIMA, 17.9. (PD). W rządowym komunikacie podano szczegóły o wczorajszych walkach z wojskami ekwadorskimi, które, wbrew warunkom rozejmu, skoncentrowały się na północy zajętych przez Peru obszarów Ekwadoru.

Zgodnie z komunikatem samoloty peruwiańskie bombardowały około 15 punktów koncentracyjnych i zostały przyjęte przez ogień artylerii przeciwlotniczej.

W sprawozdaniu rząd Peru protestuje przeciwko twierdzeniu rządu Ekwadoru, że bombowce peruwiańskie bombardowały otwarte miejscowości, oraz dodaje, że dla lotników peruwiańskich nie przedstawia żadnych trudności bombardowanie portu Guayaquilu. Jeśli tego nie uczyniono, jest to dowodem wielkoduszności oraz ludzkości peruwiańskiej.

Peru jest zawsze gotowe do szanowania warunków zawieszenia broni, o ile to samo nastąpi ze strony przeciwnej.

Analfabeci 32 narodowości wśród 1600 jeńców wojennych

Jak wynika z opublikowanego w gazecie „Kanppalehti" sprawozdania z frontu, wśród 1600 jeńców, wziętych przez jedną z dywizyj fińskich, były reprezentowane ni mniej ni więcej jak 32 różne narodowości. Z jednego oddziału jeńców trzeba było wyciągnąć 50 jeńców bolszewickich, znajdujących się w pożałowania godnym stanie, z których kapał brud. Ruchy oraz miny mieli wszyscy jednakowo uniżone i cała ich istota zdradzała „uderzającą niewolniczość".

Dziesięć procent z tych 1600 jeńców nigdy nie uczęszczało do szkoły, 40 proc. chodziło do szkoły wstępnej tylko przez 2 — 3 lata, a stan wykształcenia reszty przedstawiał się również mizernie. Jeden nauczyciel np. nie umiał nawet dobrze pisać. Wzięty do niewoli porucznik opowiadał, że uczęszczał do szkoły tylko przez cztery lata.

Wśród jeńców byli żołnierze w wieku od 17 do 70 lat. Najstarsi zostali wzięci do wojska przeważnie w ostatnim czasie.

Nieudany atak sowiecki na pozycje węgierskie

BERLIN, 18.9. (PD). Jak donoszą ze sfer wojskowych w ciągu 16 września bolszewicy próbowali atakować w dolnym biegu Dniepru węgierskie pozycje. Węgrzy wcześnie zorientowali się w zamiarach bolszewików. Próba bolszewickiego ataku załamała się z ciężkimi dla Sowietów stratami w gwałtownym ogniu obronnym wojsk węgierskich.

Lista strat zatopionego „Hooda"

AMSTERDAM, 18 września. (PD). Angielska admiralicja opublikowała we wtorek listę strat okrętu „Hood". „Hood", jak wiadomo zginął, gdy nieprzyjacielski pocisk zatopił angielski okręt wojenny w bitwie 24 maja z niemieckim pancernikiem „Bismarck".

Lista strat obejmuje nazwiska 1418 członków załogi „Hood'a", którzy wszyscy zaginęli i prawdopodobnie zostali zabici. Liczby przedstawiają się w następujący sposób: 94 oficerów, 1152 podoficerów i żołnierzy, 4 marynarzy floty australijskiej i 7 członków lotnictwa. Wśród oficerów, którzy zaginęli, znajdowali się rzeczoznawca artylerii okrętowej, wiceadmirał Holland i komendant „Hood'a" kapitan Kerr. Pozostało przy życiu tylko 3 osoby.

Roosevelt postępuje bezprawnie

HILLINGS (Montana), 17.9. (PD). Jak powiadamia „Associated Press", senator Wheeler w przemówieniu, wygłoszonym przez radio, wezwał Roosevelta do postępowania zgodnie z Konstytucją, jeśli Stany Zjednoczone, zgodnie z jego wolą, mają wziąć udział w wojnie.

W swoich dawniejszych przemówieniach Roosevelt zawsze podkreślał, że konwojowanie oznacza strzelanie, a strzelanie oznacza wojnę. Wbrew swoim dawniejszym zapowiedziom, że nie pośle synów narodu Stanów Zjednoczonych na obce pola walk, Roosevelt wydał obecnie flocie Stanów Zjednoczonych rozkaz do strzelania. Wprawdzie Roosevelt ma w swoim ręku władzę i może zarządzić prowadzenie wojny, która nie została wypowiedziana, ale nie ma do tego prawa konstytucyjnego.

3 kontrtorpedowce szwedzkie pochłonął wybuch amunicji

STOKHOLM, 18.9. (PD). Uzupełniając swoje sprawozdanie o katastrofalnej eksplozji w szwedzkiej flocie T. T. powiadamia, że według dotychczasowych obliczeń zginęło 31 osób, a 11 zostało rannych.

Szwedzkie radio komunikuje, że zatonęły trzy kontrtorpedowce, a mianowicie „Klas Uggla", „Klas Horn" i „Goeteborg". Przypuszcza się, że powodem nieszczęścia była eksplozja amunicji.

Wielka katastrofa kolejowa w Japonii

TOKIO, 18 września. (PD). Katastrofa kolejowa pod Aboshi na linii Kobe—Shimonoseki pociągnęła za sobą dotychczas 63 zabitych i 67 ciężej i lżej rannych.

Ekspress z Shimonoseki wjechał w pełnym biegu na stojący na dworcu w Aboshi pociąg osobowy, przy czym lokomotywa i 2 wagony ekspressu przewróciły się i zdruzgotały. Następnie zdruzgotane zostały 3 ostatnie wagony pociągu osobowego.

Nowy rząd w Syrii

KABUL, 18 września. (PD). Rząd syryjski ustąpił, jak donosi radio z Jeruzalem. Stojący po stronie de Gaulle'a generał Catroux poruczył znanemu z czasów nadkomisarza Dentza agentowi de Gaulle'a, Tag Eddin Alhusui'emu tworzenie nowego rządu.

Znaczenie zdobytej przeprawy przez Dniepr

BERLIN, 18 września. (PD). Prasa zwraca uwagę na ogromne znaczenie nowych zwycięstw wojsk niemieckich na wschodzie i kieruje uwagę przede wszystkim na zwycięskie dokonanie przeprawy przez Dniepr w najważniejszych miejscach rzeki. Na fakt ten wskazuje się jako na konsekwentne przedłużanie niewstrzymanej ofensywy, która doprowadziła południowe skrzydło niemieckiego frontu wszerz przez Ukrainę do zdobycia okręgu przemysłowego w Krzywym Rogu i do zajęcia najważniejszego portu Mikołajewa i w końcu natknęła się na Dnieprze na potężną przeszkodę. Do obrony tej rwącej rzeki, szerokości od jednego do dwóch kilometrów szerokiej, a głębokości 9 m., jak podkreśla „Berliner Börsenzeitung" dowództwo bolszewickie przywiązywało słusznie bardzo duże znaczenie, ponieważ straty tego stanowiska musiano bezwzględnie uniknąć, a osiągnięcia niemieckich wojsk przy gwałtownym oporze bolszewików należy dlatego tym wyżej cenić. Gazeta wskazuje dalej na próby odciążenia bolszewików, przy czym próba na południe od jeziora Ilmen uważaną jest za najwięcej interesującą, jednak i ta przyniosła bolszewikom ciężką klęskę.

„Völkischer Beobachter" stwierdza, że obecnie na wschodzie odbywa się nieprzerwanie niszczenie bolszewizmu. To co celowy śmieszny optymizm towarzyszy w Moskwie i Londynie określał tak często jako zastój niemieckich działań, tak pisze dalej gazeta, było tylko przygrywką do niszczących uderzeń na sowieckie armie.

„Deutsche Allgemeine Zeitung" przypomina wielokrotne próby Sowietów przedostania się na zachodni brzeg Dniepru, które to próby nie udały się jednak. Gazeta stwierdza, że rozwój nowych działań na wschód, które rozpoczęły się przy lepszej pogodzie, dopiero się okaże. Z napiętym oczekiwaniem Niemcy i świat, tak pisze gazeta, mogą zatym patrzeć na nadchodzące wypadki na tym odcinku frontu.

—ooo—

Ochotnicy z Francji wyjechali na front wschodni

PARYŻ, 18.9. (PD). Przed wymarszem na wschodni front wczoraj opuścił Wersal i udał się do obozu ćwiczebnego drugi kontyngent francuskiego legionu ochotniczego do walki z bolszewizmem.

Jak powiadamia centralny komitet legionu, formuje się obecnie trzeci kontyngent.

Gen. Wavell wybiera się do Tyflisu

STOKHOLM, 18.9. (PD). „Aftonbladet" przynosi wiadomości ze Stambułu, że w Tyflisie oczekują przybycia generała Wavella. Przypuszczają, pisze gazeta, że angielsko-sowiecka misja wojskowa ma tam opracować plany dalszej obrony.

Wybuch w czasie manewrów w Irlandii

NOWY YORK, 18.9. (PD). Jak donosi Associated Press z Dublina, rząd irlandzki podał do wiadomości, że wskutek wybuchu podczas manewrów w pobliżu Glenimaal (hrabstwo Wicklow) zostało zabitych 4 oficerów i 10 żołnierzy armii irlandzkiej a dalszych 17 szeregowych otrzymano rany.

Kampania bałkańska

Podajemy artykuł Freiherra von Freytach-Loringhovena, wydrukowany w czerwcowym nr. czasopisma „Europäische Revue".

Kampania bałkańska skończyła się prędzej, niż spodziewali się najwięksi nawet optymiści. Z przebiegu jej przytoczymy tylko te daty, które kończyły poszczególne etapy.

14 kwietnia serbskie naczelne dowództwo prosiło o zawieszenie broni, dołączając do tego jednocześnie prośbę o natychmiastowe zaprzestanie ataków z powietrza. Prośbę o zawieszenie broni odrzucono, żądając bezwzględnej kapitulacji. Odpowiadało to sytuacji wojskowej, albowiem zawieszenie broni zawiera się z wojskiem, zdolnym jeszcze do walki. Serbia poddała się, a 17 kwietnia złożono broń.

24 czerwca kapitulowała, także bez żadnych warunków, grecka armia w Epirze i Macedonii. Pozostał jeszcze do oczyszczenia Peloponez. Chodziło rzeczywiście tylko o oczyszczenie. Była to ucieczka z nagonką, która skończyła się nawet nie formalną kapitulacją. 1 maja niemieckie Naczelne Dowództwo mogło podać do wiadomości, że nigdzie na greckim lądzie nie stawia się już oporu. Jednocześnie zajęto greckie wyspy na morzu Jońskim i Egejskim. 20 maja niemieckie desanty powietrzne oraz spadochroniarze rozpoczęli walkę o Kretę, na którą uciekły resztki wojsk greckich i angielskich. Już w kilka dni po tym zajęto stolicę Kandię.

Aby się pocieszyć i usprawiedliwić to fiasko, powoływano się w Anglii na przewagę niemiecką, której, liczebnie biorąc, nie było. Z 32 przygotowanych do akcji dywizji niemieckich w akcji wzięło udział tylko 21 dywizyj, przeciwko którym stało 29 dywizyj jugosłowiańskich i greckich, do nich trzeba doliczyć angielski korpus ekspedycyjny, liczący podobno na początku kampanii 150—200.000 żołnierzy, a który w rzeczywistości nie miał więcej jak 60—70.000 żołnierzy. Nie przewaga liczebna, lecz przewaga dowództwa, ducha żołnierzy i uzbrojenia zdecydowały losy kampanii. Ale gdyby nawet było inaczej, nie można by z tego wyciągnąć wniosków niekorzystnych dla Niemców. Sztuka dowodzenia polega bowiem na tym, żeby w danej chwili i w danym miejscu być silniejszym od wroga. Przecież i Anglia w wojnie morskiej nigdy się nie krępowała, i wykorzystywała swą przewagę. Jest jednak niemałym zaszczytem odnieść wielkie zwycięstwo, jak to było na Bałkanach, przy użyciu liczebnie słabszych wojsk.

Największe wrażenie wywołało sprawozdanie Wodza Niemiec, złożone w Reichstagu 4 maja, o niedużych stratach niemieckich, które wynosiły 1.000 zabitych, niecałe 4.000 rannych, a równo 500 zaginionych, w porównaniu z 560.000 serbskich i greckich jeńców, przy czym liczba zabitych i rannych nie jest dotąd znana.

Jakie są polityczne konsekwencje kampanii bałkańskiej! Niemcy zadowoliły się nieznaczną korektą granic, choć nikt by im nie mógł przeszkodzić, gdyby były chciały zająć nowe tereny i gdyby były na to nastawione, jak się je o to posądza. Natomiast w porozumieniu z sojusznikiem italskim zgodziły się na zorganizowanie nowego państwa chorwackiego oraz umożliwiły swym wiernym sprzymierzeńcom z wojny światowej — Węgrom i Bułgarom — odzyskanie dużych połaci utraconego kraju.

Charakterystyczny jest passus z mowy Hitlera, w którym się podkreśla, że także Italia tak w zakresie terytorialnym, jak i politycznym będzie miała wpływ na swojej przestrzeni życiowej. W tym czasie zawarto 18 maja umowę graniczną między Italią a Chorwacją, zgodnie z którą Italia otrzymuje część wybrzeża dalmatyńskiego, jak również niektóre wyspy, należące dotąd do Serbii. Nadto uzgodniono współpracę w zakresie spraw wojskowych oraz zagranicznych. Tegoż dnia chorwacka delegacja, na czele której stał Dr. Ante Pawelić, zwróciła się do cesarza i króla Wiktora Emanuela II z prośbą o wyznaczenie jednego z książąt z domu Sabaudzkiego, któremu by można zaproponować objęcie godności króla chorwackiego. Prośba została uwzględniona, a książę Aymon ze Spaleto, jako Tomisław II, zostanie władcą nowego państwa. W kilka dni później, 22 maja, podano w Rzymie do wiadomości, że hrabia Mazzolini został mianowany wysokim komisarzem w Czarnogórze. Będzie on zawiadywał Czarnogórą w imieniu i z polecenia cesarza i króla Wiktora Emauela.

Serbia przestała istnieć. Młody król, który wydał patetyczną odezwę, że będzie prowadził wojnę do ostatniego tchu, uciekł do Jerozolimy, a zapowiedź jego była i jest tak samo bezskuteczna, jak obietnica Mr. Edena, że Anglia będzie restytuowała Jugosławię. Chłopak, który lekkomyślnie i zbrodniczo sprowadził na kraj nieszczęście, będzie musiał podzielić los licznych swoich przodków, którzy jako emigranci spędzali swoje życie zagranicą. Obecnie niemiecki dowódca wojskowy w Serbii wyraził zgodę na utworzenie rządu, na czele którego stanął generał Nedicz.

Uciekł także grecki król Jerzy II, najpierw na Kretę, a następnie do Kairu. Przedtym zdarzył się w Atenach jeden z owych licznych zagadkowych wypadków śmierci, które w sferze wpływów brytyjskich często się powtarzają i właśnie przez to przestają być zagadką. 18 kwietnia wieczorem umarł nagle Premier Kozyrys po odmowie wyjazdu razem z królem na Kretę. Najpierw nie było można znaleźć na jego miejsce następcy, objął więc funkcje premiera — fakt, który chyba jest bez precedensu — sam król. Dopiero w kilka dni później premierem in partibus mianowano gubernatora greckiego banku, Tsuderosa. W Grecji na czele rządu stanął generał Tsolakoglu, który wydał do narodu proklamację; wezwał w niej ludność do współpracy nad odbudową Grecji. 8 maja podano do wiadomości, że królestwo greckie już nie istnieje, a tylko państwo greckie, które na miejsce Basilion Hellas przyjęło nazwę Hellinike Politia; obie nazwy nie będą obce tym, którzy pamiętają jeszcze klasyczną greczyznę.

Niemcy przyczyniły się w sposób decydujący do odbudowy Grecji, wypuszczając na wolność jeńców greckich. Jest w tym uznanie dla waleczności przeciwnika, wypływające z uczuć bohaterskich.

Prasa angielska, po stracie pozycji na Bałkanach, rozważała możliwość uczepienia się półwyspu Pirenejskiego. Propaganda angielska w Hiszpanii i Portugalii wzmogła się do tego stopnia, że oba kraje były zmuszone dać jak najmocniejszy wyraz swej woli zachowania neutralności. Nadto Madryt podkreślił, że narodowa Hiszpania już podczas wojny domowej zrobiła wybór pomiędzy europejskimi grupami mocarstw.

USA grzebią Anglię za życia

BERLIN, 17 września (PD). Według dzienników berlińskich, niedawno zawarta umowa handlowa między Stanami Zjednoczonymi i Anglią, przyznająca Angli tylko 2/3 jej normalnego eksportu, jest bezpośrednim dowodem brytyjskich kombinacyj, Anglia bowiem wykorzystuje dla celów własnego eksportu dostawy ze Stanów Zjednoczonych.

„Deutsche Allgemeine Zeitung" w związku z tym podkreśla, że pomimo próbującego usprawiedliwić się pisma Edena, skierowanego do Stanów Zjednoczonych, nie da się znazać ciężkiego zarzutu, że Anglicy dopuścili się grubego oszukaństwa względem swoich północno-amerykańskich przyjaciół. Pismo oświetla następnie nowowytworzoną sytuację z północno-amerykańskiego punktu widzenia i dochodzi do wniosku, że Stany Zjednoczone po wymuszeniu z Anglii obietnicy ograniczenia wywozu, dotknęły bardzo ciężko brytyjskich eksporterów, zwłaszcza na rynkach południowo-amerykańskich. Gorzkie komentarze londyńskie przyznają, że umowa ta doszła tylko dlatego do skutku, by nie podważyć amerykańskich dostaw materiału wojennego do Anglii.

„Berliner Börsen Zeitung" nazywa umowę handlową między Stanami Zjednoczonymi i Anglią dyktatem eksportowym Roosevelta. Dziś każdy Brytyjczyk może z niego jasno wyczytać, że Anglia nie tylko pod względem politycznym, ale i gospodarczym jest zupełnie zależna od Stanów Zjednoczonych. Plutokracja angielska zasłużyła sobie uczciwie na wstrętne wykorzystywanie swej zależności przez rząd waszyngtoński, sama bowiem niemniej wstrętnie próbowała oszukać plutokrację Stanów Zjednoczonych. Roosevelt nakłada kajdanki na ręce swojego przyjaciela, by raz na zawsze unieszkodliwić swego konkurenta. Gazeta wskazuje na to, że mówi się o dalszych pertraktacjach między Anglią i Stanami Zjednoczonymi, na podstawie których Anglicy mają się zobowiązać do rezygnacji z wszystkich tych rynków, na których znajdą się Amerykanie.

Pismo kończy w sposób następujący: „Grzebanie Anglii jeszcze za życia idzie szybko dalej i przyjmuje takie rozmiary, o jakich nie śniło się Brytyjczykom nawet podczas najbardziej koszmarnych snów".

Minister Kolumbii przeciw kłamstwu Roosevelta

BERLIN, 17 września. (P. D.) „Berliner Börsenzeitung" pisze: Miernikiem obaw Ibero-Amerykanów z powodu grożącego im ze strony Stanów Zjednoczonych niebezpieczeństwa jest oświadczenie ministra Spraw Zagranicznych Kolumbii, złożone w senacie. Minister oświadczył, iż, po dokładnym zbadaniu, może stwierdzić, że w kraju nie ma żadnych niemieckich lotnisk. Istniały wprawdzie pewne „informacje" oraz plotki, które doszły do wiadomości rządu kolumbijskiego, a które dały asumpt do znanego oświadczenia Roosevelta, mianowicie, że w Kolumbii zostały założone lotniska niemieckie. Śledztwo jednak nie potwierdziło tych informacji.

Gazeta oświadcza: Jeśli minister spraw zagranicznych małego ibero-amerykańskiego kraju uznaje za konieczne złożyć podobne oświadczenie i jednocześnie zapewnia senat Kolumbijski, iż nie ma żadnych tajnych lotnisk, należy to uznać za akt obrony narodowej, do którego trzeba mieć sporo odwagi. Albowiem propagowanie metod Rooseveltowskich podczas wypadku z Irakiem wskazał zupełnie wyraźnie, że brytyjsko-północno amerykańskie kłamstwa o piątej kolumnie skierowane są nietylko przeciw Niemcom, ale i przeciw małym państwom, o których w związku z tym była mowa.

Jeśli pan Roosevelt powiada, że ktoś jest „zagrożony" i że trzeba go „bronić", nie znaczy to nic innego, jak bezpośrednie zagrożenie narodowej niezależności danego kraju. „Dlatego", stwierdza gazeta na zakończenie, „rząd kolumbijski ma odwagę, ze względów na utrzymanie swej niezależności, publicznie zarzucić Rooseveltowi kłamstwo oraz unaocznić światu, że także ten ibero-amerykański „materiał dowodowy" Roosevelta nie jest niczym, jak tylko bezwzględnym kłamstwem.

Rozstrzelanie 10 komunistów we Francji

jako odwet za napady na żołnierzy niemieckich

PARYŻ, 17.9. (PD). Prasa publikuje obwieszczenie komendanta wojskowego we Francji o rozstrzelaniu 10 komunistów, jako odwet za dalsze 3 tchórzliwe napady na członków niemieckiej siły zbrojnej. Gazety wskazują na powagę położenia, która wyrasta z zamachów morderczych na niemieckich żołnierzy.

„Petit Parisien" pisze: „W ciemnościach nocy i z tyłu można oczywiście łatwo działać, ale dawniej Francuzi nie byli tak tchórzliwi. Niemcy znajdują się w stanie wojny i mogą na terenie, który obsadziły ze wzorową poprawnością, nie dopuścić, by członkowie siły zbrojnej stawali się ofiarami podobnych pojedyńczych zamachów. Ludność francuska musi współdziałać z francuską policją, by przeciwstawić się tego rodzaju przestępstwom".

„Matin" pisze: „Każdy uczciwy Francuz musi się przyczynić do wyjaśnienia tych zbrodni, jeśli ma się uniknąć jeszcze poważniejszych i ostrzejszych środków odwetu".



Za Dnieprem

Porwanie syna pułkownika w Paryżu

PARYŻ, 17 września. (PD). Jak donosi prasa, nieznani sprawcy, którzy się fałszywie podali jako urzędnicy policyjni, uprowadzili syna byłego francuskiego pułkownika-lotnika. W należącym do niego warsztacie zjawiły się przed kilku dniami dwie osoby i aresztowały jego 19-letniego syna z zaznaczeniem, że należą one do niemieckiej policji.

Interwencja u władz wykazała jednak, że ani niemiecka, ani francuska policja nie zarządziła ani nie przeprowadziła tego rodzaju aresztowania.

NIEDOLE ANNY 12

opowieść o losach wilnianki w czasach ostatnich

— To jeszcze nic pewnego. Sam nie sprawdziłem tego, co mówią o Mikołaju Kokoszkinie — mówił Augustowicz. — A nie lubię zawczasu wydawać opinii. Czy pani jednak nie zauważyła, że... nasi znajomi nie odwiedzają już pani? Boją się. Wilno to niby duże miasto, ale jedni łatwo dowiadują się o drugich. Mają pani za złe tę znajomość.

— Zarzucają coś temu panu?

— Owszem.

— Niechże pan powie mi szczerze.

— Nie chcę sprawiać pani przykrości.

— Przykrości? Mnie z panem Kokoszkinem nic nie łączy. To człowiek mi obcy i obojętny.

— Nie... Kiedy sprawdzę, to pani powiem. Nie lubię powtarzać plotek. Może to tylko plotka.

— Wiemy wszyscy, że jest komunistą.

— To nie to.

Anna nie dała jednak za wygraną. Tak długo molestowała Augustowicza, że wreszcie powiedział:

— Kokoszkin zaprzyjaźnił się swego czasu z dwoma oficerami i pozyskał ich zaufanie. Kiedy zamieniali złote na lity, rozeszła się wiadomość, że obywatelom litewskim zamienią odrazu całą sumę, a innym będą ją wypłacali ratami. Kokoszkin obiecał wymienić te pieniądze za pośrednictwem swej rodziny. Pieniądze wziął i... nie oddał. Mało tego. Jeden z tych oficerów zobowiązał go, żeby uzyskaną sumę wręczył jego żonie. Kobieta ta przywędrowała z daleka, głodna i obdarta. Kiedy się zgłosiła do Kokoszkina i jego rodziny przede wszystkim poddali w wątpliwość, czy jest tą, za którą się podaje. Wręcz jej nawet zagrozili więzieniem i denuncjacją, że nielegalnie znalazła się w Litwie. Nie dali tej kobiecie ani grosza, choć widzieli, w jakim znajduje się stanie. A tymczasem rodzinka ta, dokonawszy transakcyj walutowych na czarnej giełdzie, spłaciła dług hipoteczny na domku, który posiadają w jednym z miasteczek...

— To przecież kryminalna sprawa!

— Ano tak.

— To obrzydliwe!

— W takich czasach ludzie zdobywają się na różne podłości. Na szczęście nie jest takich wielu. Znacznie więcej jest ludzi przyzwoitych i dobrych, którzy każą człowiekowi wierzyć, że świat nie jest zły, że warto żyć.

—Wprost się wierzyć nie chce, żeby taki człowiek mógł dopuścić się takiej potworności, tak wyzyskać sytuację nieszczęśliwych bliźnich!

— A jednak... Ale to nie wszystko.

— Jeszcze coś ciąży na jego sumieniu?!

— Ale to już raczej tylko podejrzenia. W tych dniach aresztowano dwóch naszych kolegów, z którymi mąż pani i ja pracowaliśmy. Zna ich pani dobrze (wymienił nazwiska). Żona jednego z nich twierdzi, że stało się to w kilka dni po ich długiej rozmowie z Kokoszkinem.

— To okropne!

— To tylko podejrzenie. Ostatecznie nie wiadomo, czy tylko z Kokoszkinem rozmawiali. Może byli na tyle nieostrożni, że wdali się w jakieś nadmiernie szczere rozmówki z kim innym, o czym nikt nie wie i oskarżenie pada na Kokoszkina. Wszystko wskazuje jednak na to, że lepiej trzymać się zdaleka i na ostrożności. To młody człowiek, widocznie bez kręgosłupa moralnego... Ale ja już muszę wrócić.

Żegnał się pośpiesznie.

Anna pragnęła go zatrzymać. Wahała się, czy nie powiedzieć mu, w jakiej znajduje się sytuacji, jak okropne ma powziąć postanowienie, ale nie miała odwagi zdobyć się na szczerość. Patrzyła za oddalającym się Augustowiczem, jakby pragnęła pobiec za nim i błagać go o ratunek, choćby o radę. Ale Augustowicz skręcił w boczną ulicę i zniknął jej z oczu.

Z pałającymi policzkami, z nieznośnym bólem głowy powróciła do domu.

— Pomówię z ciotką — postanowiła.

Ciotka postawiła przed nią obiad i przysiadła na rogu stołu.

— Zmęczona jesteś, biedactwo — zagaiła rozmowę. — Żeby tak było, jak dawniej...—zaczął się od razu zwykły nawrót do wspomnień. — Zjadłabyś coś o wiele bardziej pożywnego i smacznego. Twoja babka znała się dobrze na kuchni, umiała robić różne smakołyki. Pamiętam, że w śpiżarni zawsze pełno było konfitur, powideł: Zawsze było tego tyle, że starczało do następnego sezonu...

— Chciałam z ciocią pomówić o pewnej poważnej sprawie — przerwała Anna.

— Słucham cię, Aniu.

— Czy ciocia wie, że oświadczył mi się Mikołaj Kokoszkin?

— Jakże mógł się oświadczyć, kiedy ty jesteś mężatką? — spokojnie zdziwiła się ciocia Pola.

— Właśnie mimo to, że jestem mężatką.

— Nie rozumiem. Czy ten pan nie wie, że jesteś mężatką? Mówiłaś przecież, że to kolega twojego męża, więc musi wiedzieć.

— Wie! Ale nie zważa na to. Mówi, że mnie kocha. Żąda, żebym z nim żyła!

— Bój się Boga, Aniu! Nie mów tak! To przecież grzech tak mówić, nawet myśleć o czymś podobnym!

Anna z bezradną rozpaczą spojrzała na ciotkę.

(D. c. n.).

Walka Italii z zagrażającym jej Zw. Sowieckim

Poniżej podajemy artykuł Ferdynanda von Cles'a, wydrukowany w nr. 7 z 1941 r. czasopisma „Volk und Reich".

Wprawdzie Italię dzieli od Rosji kilka tysięcy kilometrów, lecz oba kraje mają wspólną granicę — morze. Ale nie dość na tym: także interesy polityczne obu państw krzyżują się na południowo-wschodnim obszarze Bałkanów, zamieszkałym przez Słowian. I wreszcie faszyzm i bolszewizm zderzają się jako starzy śmiertelni wrogowie na odcinku poglądu na świat. W tej sytuacji Rosja w świadomości każdego Italczyka przestała być krajem Hiperborejczyków, leżącym w dalekich, osnutych baśniami stronach, jakim dla mieszkańców półwyspu Apenińskiego przez długie stulecie była Rosja. Ale wtedy jeszcze parostatki nie przebywały drogi z Bari do Sewastopola w ciągu 3—4 dni; wtedy żaden z białych i czerwonych carów nie śnił o leżącym nad brzegami Adrii oraz będącym pod opieką Rosji — państwie na Bałkanach, więc o państwie wielkobułgarskim z San Stefano, albo o państwie serbskim, gdzie w r. 1941 dokonali puczu zwolennicy Zimowicza; wtedy jeszcze nie było bolszewickiej propagandy przy pomocy radia i w ogóle nie istniał rosyjski imperializm, skierowany przeciwko Europie Zachodniej.

Przekonanie, że Moskwa jest przeciwnikiem łacińskiego Rzymu, dążącego do zdobycia swego dawnego kierowniczego stanowiska na obszarze Morza Śródziemnego, byłoby doszło do świadomości Italczyka pomimo obsadzenia przez komunistów w 1922 r. fabryk w Italii oraz pomimo spowodowanej przez Związek Sowiecki oraz mocarstwa zachodnie, a następnie otwarcie prowadzonej przez nie wojny domowej w Hiszpanii. W rzeczywistości bowiem Rosja nigdy nie przestała zajmować wybitnego miejsca wśród trzech wielkich przeciwników Italii, walczącej o rozwój swej potęgi, i to od chwili kampanii krymskiej, kiedy italskie pułki bersalierów po raz pierwszy wyszły w pole, by przeszkodzić urzeczywistnieniu zamierzonej przez Rosję kontroli nad całym obszarem Morza Czarnego, oraz nad cieśninami łączącymi je z Morzem Śródziemnym. A podczas ostatniej wojny okazało się, że Rosja, będąc sprzymierzeńcem Italii, w ramach ententy wywierała na interesy italskie nie mniej ujemny wpływ, niż mocarstwa zachodnie, i w ten sposób pogłębiała się przepaść między duchowym dziedzicem Bizancjum a nowym Rzymem.

Stosunki italsko-sowieckie, pomimo chwilowych odprężeń, w ciągu całego ubiegłego stulecia były naprężone, a w ciągu ostatnich 25 lat przechodziły nawet kilkakrotnie przez okresy burz. Faszystowska Italia, zdając sobie sprawę, że olbrzymiego obszaru rosyjskiego za jednym zamachem nie można wyłączyć z gospodarczej i politycznej gry sił w Europie, pierwsza zpośród państw europejskich uznała Związek Sowiecki; próbowała w ten sposób stworzyć możliwość ograniczonej współpracy między Rzymem a Moskwą; pokazało się jednak, że, pomimo wszelkich układów i umów, wrogie nastawienie obu mocarstw góruje nad interesami, przemawiającymi za wyrównaniem przeciwieństw. Bilans italsko-sowiecko-rosyjskich stosunków podczas ostatnich dwudziestu lat pod względem politycznym równa się zeru; jedynie pod względem gospodarczym jest aktywny z powodu, niedługo zresztą trwającego, podniesienia się wymiany towarów.

Naturalne przeciwieństwa pomiędzy panslawistyczną Rosją carską, która występowała jako obrońca greeko-prawosławnych narodów bałkańskich, a przede wszystkim narodów pochodzenia słowiańskiego, a Italią rozrosły się w ostatnich dziesiątkach lat pod [illegible] w prawdziwie śmiertelną nienawiść, która mało różniła się od zaostrzających się stosunków italsko-brytyjskich. W rzeczywistości Italia przekonała się dopiero podczas sankcyj, następnie podczas konferencji w Nyon, a szczególnie podczas wojny domowej w Hiszpanii, że Związek Sowiecki przez swoją akcję na Morzu Śródziemnym zagroził jej bezpośrednio.

Nawet jeśli oba państwa oddzielają tysiące kilometrów, i co jest ważniejsze, znajdujące się w rękach tureckich północno-wschodnia brama Morza Śródziemnego, to woda, omywająca wybrzeża obu krajów, jest jednak ta sama. W Rzymie zrozumiano, że potężny Związek Sowiecki, a szczególnie sowiecka flota będzie musiała dążyć do rozsadzenia za wszelką cenę obręczy czarnomorskiej, oraz do wymuszenia dla siebie poprzez Morze Śródziemne dostępu do komunikacyjnych dróg światowych na oceanach.

Sowiety, jako potęga morska, dla panowania Italii na Morzu Śródziemnym mogły się stać niebezpieczniejsze, niż sama Wielka Brytania; wprawdzie przez Morze Śródziemne przebiega najgrubszy zwój nerwów brytyjskiego imperium, i Brytyjczycy w ciągu dwu stuleci oparli go na systemie wyrafinowanie rozbudowanych pozycyj, niemniej w ostateczności mogliby zamiast drogi przez Morze Śródziemne obrać inną drogę komunikacyjną. Dla Sowietów jednak, które na północy napotykały wzrastającą w potęgę Rzeszę Niemiecką, komunikacja przez Morze Śródziemne mogła się stać prawie że koniecznością życiową, i dlatego robiły wysiłki zdobycia na nim panowania.

Wojna hiszpańska, sprężynami której były przede wszystkim bez wątpienia różnice poglądów na świat, narzuciła więc Italii taki aspekt charakteru polityki mocarstwowej, który zmuszał ją do traktowania wojny nie tylko jako wojny z bolszewizmem, lecz z imperializmem moskiewskim dla własnej egzystencji. Hiszpania sowiecka na zachodzie i prący w kierunku Dardaneli Związek Sowiecki na wschodzie oznaczałby w rzeczywistości śmierć Rzymu przez uduszenie. Dlatego też faszyzm miał rację, podkreślając, że stanął po stronie Franka nie tylko w obronie swojego poglądu na świat, ale że ponadto prowadził wojnę narodową o wolność Italii, a w szerszym znaczeniu o całą przestrzeń Morza Śródziemnego. Cały naród italski to pojął i hiszpańską wojnę domową, w której położyło życie ponad 3.000 Italczyków, a około 10.000 było lżej lub ciężej rannych, wartościowano jako konieczny środek obrony, bez zastosowania którego rozwój kraju, datujący się od czasów piemonckich aż do powstania imperium faszystowskiego, byłby się znalazł pod znakiem zapytania. Dlatego też odniesione przy pomocy Niemiec oraz Italii zwycięstwo narodowej Hiszpanii zdjęło olbrzymi ciężar z serca każdego myślącego czy też tylko niejasno przeczuwającego losy własnego narodu Italczyka, a to szczególnie dlatego, że Sowiety, jak się wydawało, zostały wyrzucone ze środkowej części Morza Śródziemnego.

Na wschodzie sytuacja pozostała naturalnie nie wyjaśniona; reżyserowany przez Moskwę i przez pucz Zimowicza, jak to wyczuwano w Rzymie, choć temu Anglicy głośno zaprzeczali, udowodnił namacalnie, że czerwony Kreml oddziedziczył adriatyckie tęsknoty carskiego Petersburga i czekał tylko na okazję, by je móc urzeczywistnić. Wtedy, a więc przed kilkoma miesiącami, wyczuwano w Italii zbliżające się sowieckie niebezpieczeństwo, wobec którego stawano z większą otuchą ze względu na bezgraniczną ufność w potęgę niemieckiego sprzymierzeńca oraz we własne siły. Wtedy jednak każdy Italczyk zdał sobie sprawę z tego, że tylko zupełne rozbicie czerwonej armii może odwrócić śmiertelne niebezpieczeństwo Italii na jej własnej przestrzeni życiowej, które w ciągu kilku lat dwukrotnie jej groziło.

W tej sytuacji wojna Italii przeciwko Związkowi Sowieckiemu nie jest sprawą, obchodzącą jedynie jej niemieckiego sprzymierzeńca, a nadto państwa na dalekiej północy, lecz jest wojną, w której, poza losami cywilizacji całego świata oraz zwycięstwem państw osi nad ich wrogami, chodzi bezpośrednio także o losy Italii. Żołnierze italskiego korpusu ekspedycyjnego, którzy na wschodnich polach bitew dają dowód niemiecko-italskiego braterstwa broni, wiedzą dlatego, że ich udział w walce nie ma charakteru symbolicznego, lecz że jest walką bezpośrednio za własny kraj, graniczący pomimo odległych przestrzeni — z bolszewikami, za kraj, który bez zniszczenia bolszewizmu nie będzie mógł dojść do rozwinięcia swych twórczych sił, rozwijanych w wielkim wysiłku.

„Dawać mi natychmiast 80.000 ludzi albo wojna skończona"

Wezwanie o pomoc dowódcy Homla do dowódcy Skoblina

Podsłuch niemieckiego podpułkownika

dnb.,. (PK). Było to zdarzenie, z którego długo jeszcze będą się śmiać oficerowie i żołnierze z pułku piechoty podpułkownika L. Ponieważ jednak zdarzenie to jest nie tylko dobrą anegdotą, lecz także przemyślanym podstępem wojennym, zasługuje więc, by je opowiedzieć w formie komunikatu wojennego.

Pułk, dowodzony przez wymienionego podpułkownika, po przejściu przez Dniepr pod Srechinem dotarł aż do linii kolejowej Skobliin — Homel. W Homlu spodziewano się silnego oporu nieprzyjacielskiego. Dlatego należało użyć szczególnie rozważnie wszystkich środków wywiadu dla przygotowania mającego nastąpić ataku. Nic dziwnego, że nasz dowódca wpadł na myśl, by wiączyć się do przewodu telefonicznego, zewnętrznie nienaruszonego i przebiegającego wzdłuż toru kolejowego, aby dowiedzieć się, co tam biegnie przez druty.

Przypadek chciał, że dowódca pułku wiączył się do rozmowy telefonicznej, prowadzonej bynajmniej nie w spokojnym tonie, pomiędzy dowódcą Homla i dowódcą Skoblina. Rozmowę tę nasz tłumacz zdołał wtedy przelać na papier. W końcu tej burzliwej rozmowy usłyszano w każdym razie klasyczne zdanie pana z Homla: „Jeśli natychmiast nie dostanę 80.000 ludzi, wojna skończy się za trzy dni". Nie byliśmy tak pesymistycznie nastrojeni, jak pan komendant Homla, ale mimo to było dla nas ważne usłyszeć coś o tego rodzaju kłopotach.

Po kilku godzinach dowódca Skoblina poprosił znów do telefonu swego kolegę z Homla, a ponieważ nasze pośrednictwo nie miało nic przeciw temu, rozmowa toczyła się znowu. Z uśmiechem można było zakomunikować podpułkownikowi, że wprawdzie nie będzie można wysłać 80 tysięcy ludzi a tylko jeden pełny pociąg osobowy, ponieważ komendant Skoblina przy swych potrzebach poprostu nie wytrząśnie zpod ziemi 80.000 ludzi. Wniknęliśmy w to najzupełniej, podczas gdy pan na trzecim końcu przewodu telefonicznego ciągle jeszcze nie był wyrozumiały i wiadomym sobie sposobem ciągle jeszcze chciał zakończyć wojnę.

Przed tym pociąg nigdy nie zatrzymywał się w małej wiosce, gdzie przebywaliśmy, ale niemieccy żołnierze tym razem postarają się napewno, aby ten zapowiedziany pociąg wojskowy miał nieco dłuższy postój, aby wszyscy podróżni mogli wysiąść w spokoju.

Tymczasem na linii telefonowano w dalszym ciągu. Oto naprzykład dwóch dróżników kolejowych bawiło się rozmową na temat ogólnej sytuacji wojennej, gdy nagle człowiek z Homla musiał odłożyć słuchawkę, by wraz ze swą żoną uciekać do jakiegoś schronu przed niemieckim atakiem lotniczym. Zresztą należy powiedzieć, że obaj dróżnicy kolejowi najzupełniej byli zgodni co do tego, że już długo nie będą pełnić swych urzędów w Homlu i w Skoblinie. Całkiem poufnie kolega z Homla powiedział swemu przyjacielowi na drugim końcu, żeby dalej nikomu o tym nie mówił, ale „wyżsi dygnitarze" wyjechali już z dziećmi i manatkami.

Podczas gdy tłumacz naszego podpułkownika jeszcze ciągle przysłuchiwał się politycznym pogawędkom i dowiedział się rozmaitych rzeczy o stanie obu miast, z dali na horyzoncie wynurzył się już specjalny pociąg i komin jego rozpościerał w okolicy pokojowe chmury dymu, jak gdyby jechał przez najbezpieczniejsze miejsce w zapleczu.

Jakże wielce byli zdumieni wojskowi podróżni, gdy niezbyt łagodnie kazano im, aby ze wszystkimi tobołkami podjęli marsz do Niemców w charakterze jeńców wojennych.

Ale co zrobi ojczulek Stalin, gdy się dowie, że dwóch jego dowódców przez dwa dni znajdowało się w telefonicznej łączności z niemieckim podpułkownikiem? A że tak było mogą poświadczyć także obydwaj dróżnicy kolejowi i ich żony, a prócz tego pan Stalin każdego czasu może zażądać dokładnego stenogramu w oficerskim biurze informacyjnym pewnej niemieckiej dywizji.

—o—

Co może dostarczyć Ameryka?

Przeciwnicy Niemiec określają pomoc amerykańską, którą na podstawie ustawy „o wypożyczeniu i wydzierżawieniu" otrzymuje Anglia, a obecnie także Związek Sowiecki, jako nadzwyczajną w chwili obecnej, w przyszłości zaś jako cudowną. Różne mogą być powody, skłaniające propagandę brytyjską do nieujawniania prawdziwych danych o ilości i jakości tej pomocy. Czy to będą względy na konieczność podtrzymania własnego dobrego samopoczucia, czy też obawy przed Europą — postępowanie takie nie będzie możliwe na dłuższą metę. Nie wszystkie bowiem kanały, prowadzące z Ameryki, są dostatecznie uszczelnione. Przesiąka przez nie więcej wiadomości o rozmiarach północno-amerykańskiej pomocy, niż by to było pożądane dla jej reżyserów.

Kilka przykładów jest wymowniejszych niż dużo słów. Pod koniec sierpnia Roosevelt wszelkimi siłami próbował naprawić zawód, którego doznano z powodu enuncjacji senatora Byrda o pomocy Stanów Zjednoczonych. Byrd zilustrował przy pomocy cyfr różnicę między rzeczywistą a rzekomą pomocą, udzielaną przez Stany Zjednoczone Anglii. Enuncjacja wywarła w Stanach Zjednoczonych tak fatalne wrażenie, a w Anglii wywołała tak wielkie zaniepokojenie, że amerykański przyjaciel brytyjsko-sowieckiej wojny był zmuszony zabrać głos w tej sprawie osobiście. Lecz właśnie to, co miało podważyć zarzuty, stawiane przez Byrda, dla obiektywnego obserwatora stanowiło dowód, iż życzenia a rzeczywistość to dwie zupełnie różne rzeczy.

Roosevelt omówił tylko kilka punktów, przyczym musiał przyznać, że Byrd, podając dane o produkcji samolotów, nie bardzo odbiegł od prawdy. Nadto podał do wiadomości szczegóły o dostawach armat do Anglii. Miesięcznie 60 armat przeciwlotniczych i 70 armat przeciwtankowych — i nic poza tym w powyższym zakresie — to trochę za mało wobec gwałtownego zapotrzebowania Anglii. Sprawa komplikuje się jednak, jeśli przyjrzeć się dokładniej dostawom tej broni pod kątem widzenia współczesnych wymagań. Faktem jest, że nowe typy, jak armata 12,5 cm., haubica 20 cm. i 9 cm. armata przeciwlotnicza, nie są wyrabiane seryjnie. Istnieje tylko kilka wzorów.

Wypowiedzi Roosevelta o tankach brzmiały nieco optymistyczniej, niż o armatach. Powiedział, że do Anglii i do Egiptu wysyła się setki tanków najnowocześniejszej konstrukcji. Wykazały już one swoją wybitną wartość. Tymczasem nowojorski tygodnik „News Week" podał wiadomość, że te okrzyczane 28-tonowe tanki, produkowane przez zakłady samochodowe Chryslera, wypróbowane były podczas manewrów armii Stanów Zjednoczonych i zupełnie zawiodły. Zamiast nich powinien był być skonstruowany nowy model 30-tonowego tanku. Obecnie firma Chrysler otrzymała od państwa 30 milionów dolarów na budowę fabryki tanków. Fabryka ta nie jest jeszcze w pełni uruchomiona. W chwili obecnej produkuje tylko jeden tank dziennie. Dopiero przed początkiem przyszłego roku będzie w stanie produkować dziennie 20 sztuk. Zachodzi przy tym pytanie, jaki wpływ na produkcję zamierzonej ilości tanków będzie miało przejście na ulepszony 30-tonowy typ.

Amerykański przemysł samochodowy, z produkcją ponad 5 milionów wozów rocznie, idący na czele światowego przemysłu samochodowego, otrzymał wprawdzie wskazówki, że powinien ograniczyć produkcję samochodów na korzyść produkcji uzbrojenia. W rzeczywistości do dnia dzisiejszego z 500.000 robotników, zatrudnionych w przemyśle samochodowym, okrągło jedna piąta pracuje przy wykonywaniu zamówień uzbrojeniowych, co dowodzi, że przestawienie wymaga bardzo długiego czasu. Wobec tego, że przemysł samochodowy w chwili obecnej jest nastawiony w stopniu tylko nieznacznym na nowy typ produkcji, jest on w stanie realizować tylko jedną dziesiątą zamówień uzbrojeniowych. Żywszemu przejściu na wyrabianie różnego typu samochodów wojskowych stanęła na przeszkodzie niedostateczna ilość potrzebnych maszyn, automatów oraz niezbędnych do produkcji urządzeń.

Ustawa o „wypożyczeniu i wydzierżawieniu" przewiduje na zabezpieczenie dostaw do Anglii 7 miliardów dolarów. Z tej sumy wypłacono dotąd na produkcję uzbrojenia 75 milionów. Wynosi to tylko nieco ponad 1 procent. Największą część dostaw miały stanowić samoloty i statki. W lipcu br. Stany Zjednoczone wyprodukowały 1.465 maszyn. Tą liczbą są jednak objęte także wszystkie dostawy dla armii Stanów Zjednoczonych.

Niedawno „United States News" określił zamiar produkowania tysięcy samolotów, jako piękne marzenie Białego Domu. Seryjna dostawa bombowców o dalekim zasięgu, których Anglia szczególnie łaknie, będzie możliwa w najlepszym wypadku dopiero w 1943 r. Aż do tego czasu Anglia będzie musiała zadowolić się tylko wzorami albo też małymi, produkowanymi na próbę seriami.

A jak wygląda sprawa statków? Plany na tym odcinku sięgają bardzo daleko. W ciągu trzech, czterech miesięcy ma być zorganizowanych 32 nowych stoczni, w których ma się budować seriami wielkie ilości statków. Tymczasem wybuchły już poważne spory na temat planowanych szybkości tych statków istniejących na razie na papierze. Ważniejszym jednak, niż te spory, jest fakt, że w 1940 r. Ameryka wybudowała tylko milion ton rejestr. brutto, a obecnie nie była jeszcze w stanie wybudować więcej. Według statystyki nowojorskiej miesięczna budowa nie przekroczyła nawet 60.000 ton rejestr. brutto. Wobec wzrastającej z miesiąca na miesiąc cyfry zatapianego tonażu, podaną cyfrę wybudowanego tonażu należy uważać za mizerną. To też minister Stanów Zjednoczonych Knox musiał się przyznać, że w pierwszym półroczu 1941 r. stosunek tonażu nowowybudowanego do straconego wynosił mniejwięcej 1:3, przy czym pan Knox obliczał widocznie jeszcze bardzo optymistycznie. Na budowę nowych statków przewidziano 375 milionów funtów. Z tej kwoty wydano dotąd tylko 2,5 miliona. Pierwszy statek, zamówiony zgodnie z ustawą „o wypożyczeniu i wydzierżawieniu", będzie mógł być w ogóle dostarczony dopiero w listopadzie bieżącego roku. Statek ten, „Ocean Vanguard", został spuszczony na wodę przez samego admirała Landa, kierownika urzędu komunikacji wodnej Stanów. Zanim zostanie wykończony, upłynie więc jeszcze kwartał. Rozumie się samo przez się, że naczelne władze komunikacji wodnej mają wielkie plany. Zamierzają wybudować ponad 700 parostatków. Dochodzą do tego bezpośrednie zamówienia Anglii. Jednak nawet z zamówionych jeszcze w 1938 roku statków, dostarczono zaledwie jedną trzecią.

Nie ulega wątpliwości, że rząd Stanów Zjednoczonych bezsprzecznie chciałby udzielić Anglii, a od niedawna także Związkowi Sowieckiemu, takiej pomocy, na jaką go tylko stać; jednakże pomoc ta jest ograniczona z powodu stosunków, panujących w przemyśle północnoamerykańskim, a dalej z powodu zagadnień surowcowych oraz robotniczych, których wobec istniejącego bogactwa surowców oraz nadmiaru sił roboczych nie można rozwiązać tak, jakby się to chciało.

Jest więc zupełnie jasnym, że między teorią a praktyką ustawy o „wypożyczeniu i wydzierżawieniu" jest poważna dysproporcja. Imperialistyczna polityka Roosevelta nie znajduje do dnia dzisiejszego odpowiedników w możliwościach produkcji uzbrojeniowej przemysłu Stanów Zjednoczonych. Odczuwają to nie tylko Anglicy przy dostawach, ale i poszczególne rodzaje broni armii Stanów Zjednoczonych przy ich uzbrajaniu.

v. W.

Rewizja ustawy o neutralności USA

WASZYNGTON, 17 września (PD). W przemówieniu, wygłoszonym w izbie posłów na konferencji prasowej, jeden z mówców, Rayburn, zakomunikował, że prezydent Roosevelt roztrząsał wraz z posłami kongresu w dniu dzisiejszym sprawę rewizji ustawy o neutralności. Dotychczas żadne decyzje w sprawie tej nie zapadły.

Rayburn zakomunikował następnie, że Roosevelt ma we czwartek przedłożyć Kongresowi projekt dotyczący dalszego udzielania pomocy Anglii.

ś. p.

Stanisław Rymkiewicz

b. urzędnik portu lotniczego, po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzony śś. Sakramentami zmarł dnia 18 września 1941 r. w wieku lat 38.

Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby przy ul. Bajoro (Horodelskiej) 24 do kościoła Wszystkich Św. nastąpi dnia 20.IX. o godz. 8.30. Pogrzeb odbędzie się tegoż samego dnia o godz. 17-ej z kościoła na cmentarz Rossa, o czym zawiadamiają pogrążeni w głębokim smutku

Żona, Dzieci i Rodzina.

Anordnung

über Sperrstunden

§ 1

(1) Für die nichtdeutsche Bevölkerung des Reichskommissariats Ostland wird eine Sperrzeit festgesetzt.

(2) Innerhalb dieser Sperrzeit ist das Verlassen der Häuser verboten.

(3) Ausnahmen, insbesondere für den berufstätigen Verkehr, genehmigt der Gebietskommissar.

§ 2

(1) Die Sperrzeit wird bis auf weiteres

a) in den Städten auf die Zeit von 22 bis 5 Uhr,

b) auf dem Lande auf die Zeit von 1 Stunde nach Sonnenuntergang bis 1 Stunde vor Sonnenaufgang festgesetzt.

(2) Für grössere Städte kann der Reichskommissar auf Vorschlag des Gebietskommissars andere Sperrzeiten festsetzen.

§ 3

Für Juden setzt der zuständige Gebietskommissar, soweit erforderlich, besonders Sperrzeiten fest.

§ 4

Zuwiderhandlungen werden mit Gefängnis und Geldstrafe oder einer dieser Strafen bestraft.

§ 5

Die Anordnung tritt mit sofortiger Wirkung in Kraft.

Riga, den 6. September 1941.

LOHSE

Der Reichskommissar für das Ostland

Rozporządzenie

dotyczące ograniczenia godzin ruchu

§ 1

(1) W czasie poniżej podanym dla ludności nie niemieckiej na terenie państwowego Komisariatu Kraju Wschodniego ruch uliczny jest wzbroniony.

(2) W tym czasie opuszczanie domów jest zakazane.

(3) Wyjątki, w poszczególnych wypadkach, dotyczących działalności zawodowej, są dopuszczalne za zezwoleniem Komisarza Okręgowego.

§ 2

(1) Zakaz ruchu ustala się aż do odwołania

a) w miastach od godziny 22 do 5,

b) na wsi w czasie od godziny po zachodzie słońca do godziny przed wschodem słońca.

(2) W większych miastach może Komisarz Rzeszy na podstawie wniosku Komisarza Okręgowego ustalić inny czas zakazany.

§ 3

Dla żydów ustala odnośny Komisarz Okręgowy w razie potrzeby, specjalny czas zakazany.

§ 4

Niestosowanie się do powyższego zarządzenia będzie karane więzieniem i grzywną lub też jedną z tych kar.

§ 5

Rozporządzenie to otrzymuje natychmiastową moc obowiązującą.

Ryga, 6 września 1941.

LOHSE

Komisarz Rzeszy na kraj Wschodni

Wypłata zasiłków chorobowych

Wobec licznych zapytań czytelników komunikujemy, że wypłaty zasiłków w wypadku chwilowej niezdolności do pracy skutkiem zachorowania dokonuje obecnie przedsiębiorstwo-pracodawca. Wypłata następuje na podstawie zaświadczenia lekarza, stwierdzającego niezdolność do pracy na czas określony. Wysokość wypłacanego zasiłku ustala kierownik danego przedsiębiorstwa na podstawie dotychczasowych przepisów. (s).

Uwadze administratorów domów znacjonalizowanych i właścicieli domów prywatnych

Jak już donosiliśmy, administratorzy domów znacjonalizowanych i właściciele domów prywatnych obowiązani są w terminie do dnia 20-go b. m. celem wystawienia kart żywnościowych — przedłożyć do swych biur rejonowych wykazy wszystkich mieszkańców domu.

Przypominamy obecnie, że termin wyznaczony (20 b. m.) jest nieprzekraczalny, i że wszelkiego rodzaju pretensje o niewydanie kart żywnościowych, wnoszone po tym terminie, nie będą uwzględniane przez czynniki miarodajne.

Jednocześnie nadmieniamy, że należy wyłącznie podawać nazwiska osób faktycznie w domu zamieszkałych.

Niżej podajemy wykaz biur rejonowych:

I. Gedymino g-ve 9 (b. ul. Mickiewicza), II. 16 Vasario Nr 2 (b. ul. 3-go Maja), III. Mindaugo g-ve Nr 28 (b. ul. Słowackiego), IV. Sodu g-ve Nr 4 (b. ul. Sadowa), V. Didžioji g-ve Nr 30 (b. ul. Wielka), VI. Užupio g-ve Nr 16 (b. ul. Zarzeczna), VII. Ausros Vartu Nr 20 (b. ul. Ostrobramska), VIII. Vivulskio g-ve (b. ul. Wiwulskiego), IX. Vytauto g-ve Nr 27 (b. ul. Witoldowa), X. Kalvariju g-ve Nr 4 (b. ul. Kalwaryjska). (t).

Wiadomości z dnia

20 września

SOBOTA

Suche dni

Eustachego m.

— REJESTRACJA BEZROBOTNYCH. Zarządzona przez czynniki miarodajne rejestracja bezrobotnych i znających język niemiecki będzie trwać do dnia 4-go października br.

Po ukończeniu rejestracji zostanie przeprowadzona ścisła selekcji zarejestrowanych według zawodów, poczym bezrobotni otrzymają pracę. (t).

Uruchomienie dalszych urzędów pocztowych

Ostatnio zostały uruchomione urzędy pocztowe w następujących miejscowościach: Jeziorosy, Rokiszki, Rosienie, Szaki, Nowa Wilejka i Turgiele. Do tych miejscowości oraz do podanych poprzednio można wysyłać zwykłe listy i karty pocztowe. Przekazy pieniężne nie są narazie przyjmowane.

W najbliższym czasie jest spodziewane znaczne rozszerzenie zakresu czynności poczty, która swym zasięgiem obejmie większą ilość miejscowości.

— UWADZE REJESTRUJĄCYCH SIĘ W URZĘDZIE PRACY. Wobec stwierdzenia, że podlegające rejestracji osoby, pomimo wyznaczonego ścisłego terminu dla poszczególnych osób, nie stosują się do wydanych w tym względzie zarządzenia, niniejszym przypominamy zainteresowanym o obowiązku przestrzegania nakazanych terminów, gdyż w wypadku przeciwnym będą pociągani do odpowiedzialności. (t).

— POTRZEBNI CIEŚLE. Jak dowiadujemy się, Wileński Urząd Pracy potrzebuje na wyjazd do Rygi 45 cieśli. Reflektujący na otrzymanie pracy rzemieślnicy winni niezwłocznie zgłosić się do Urzędu Pracy przy Vilniaus g-ve (d. Wileńska) Nr 10 w godz. od 8 do 13-ej i od 15 do 18-ej. (t).

— Z ARTELÓW STOLARSKICH. Istniejące na terenie miasta artele stolarskie są w wystarczającym stopniu zaopatrzone w pierwszorzędny surowiec i mają obecnie bardzo dużo zamówień. Przedtym w artelach pracowało wielu żydów. Obecnie mimo spadku ilości robotników ogólna wydajność warsztatów nie tylko pozostała na dotychczasowym poziomie, lecz nawet wzrosła. Jest to oczywistym dowodem, jakim bluffem były reklamowane przez żydokomunę stachanowskie metody pracy.

— KOMUNIKATY RADIOWE DLA ROLNIKÓW. Rozgłośnia wileńska codziennie o godz. 12.15—12,30 nadaje komunikaty dla rolników, również i w języku polskim. W komunikatach tych są podawane wszelkie, interesujące szerokie rzesze rolników zarządzenia oraz wskazówki władz.

— NIEDOZWOLONY HANDEL NA ULICACH. W dni targowe na rogatkach można zauważyć wiele osób, które zatrzymują wozy wiejskie, zdążające na targ i kupują rozmaite artykuły. Następnie w zajazdach, do których przybywają rolnicy, również zjawia się wielu przekupniów i wskutek tego podwórko zajazdu zmienia się na targowisko. Przypominamy, że handel na ulicach w myśl zarządzenia władz jest zakazany i handlować można tylko na placach i w godzinach wyznaczonych. Osoby niestosujące się do zarządzenia będą surowo karane.

— WŁAMANIE DO SKLEPU „RUTY". Onegdajszej nocy niewykryci narazie sprawcy po wyłamaniu okiennicy i wybraniu szyby dostali się do sklepu „Ruty" na rogu Łatviu g-ve (b. ul. Dzielna) i Kestuczio (b. ul. Gedyminowska).

Łupem złodziei padła większa ilość sprowadzonych poprzedniego dnia towarów, jak mąka, cukier i wódka. Dochodzenie policyjne w toku. (t).

POSZUKIWANIE ZAGINIONYCH

Ktoby wiedział o losie Kazimierza Sołowieja, zam. w Landwarowie k/Wilna, lat 30, blondyn, oczy szare, który wyszedł z domu 13 b. m. i nie wrócił, — proszony jest o wiadomości pod adresem: wieś Podhaje, k/Głębokiego, Radecki Wacław. Nr 930.

Ktoby wiedział o losach b. więźnia politycznego Stanisława Piotrowskiego, aresztowanego we wrześniu 1939 r. i więzionego w Starej Wilejce przez bolszewików, — proszony jest bardzo o podanie swego adresu do Adm. „Gońca". Nr 915

Rejestracja wozów ciężarowych

Niniejszym podajemy do wiadomości, że wszyscy obecnie uprawiający zawód furmanów wozów ciężarowych, jak i byli właściciele wozów, pragnący i nadal uprawiać swój zawód, winni są celem otrzymania zezwolenia — zarejestrować się w Wydziale Podatkowym Magistratu miasta Wilna, pokój Nr 40, do godz. 15-ej dnia 24 b. m.

Przy otrzymaniu kart rejestracyjnych należy opłacić podatek obrotowy od uprawianego zawodu oraz taksę rejestracyjną.

Obowiązek rejestracji wozów ciężarowych dotyczy także wszystkie przedsiębiorstwa, instytucje, trusty, artele, towarzystwa i inne organizacje.

Wymienione instytucje w terminie wskazanym winne są przedłożyć dowody posiadania praw własności na wozy użytkowane oraz opłacić należne koszty. (t).

O zaciemnianiu miasta

Zaraz po ogłoszeniu zarządzenia o zaciemnianiu miasta było ono ściśle przestrzegane przez mieszkańców, zwłaszcza, że sprzyjał temu okres krótkich nocy i długich dni. Obecnie, z nastaniem wieczorów jesiennych zapomniano stopniowo o należytym zaciemnianiu okien i coraz częściej można obserwować niedyskretne szparki w oknach, przepuszczające snopy światła.

Zarządzenie o zaciemnianiu obowiązuje nadal. Należy starannie zasłaniać okna tak, aby żaden promień światła nie wydostawał się na zewnątrz. Za niedostosowanie się do powyższego grożą surowe kary. (t).

Rzadkie zjawisko atmosferyczne

We czwartek wieczorem około godziny 20 mieszkańcy miasta byli świadkami niezwykle rzadkiego zjawiska atmosferycznego, pojawiającego się od czasu do czasu na naszych terenach. Całą północną stronę nieba zalała jasność seledynowo - mlecznego koloru. Tworzyły się fantastyczne półkola, z których wychodziły proste jasne promienie i rozwiewały się natychmiast, albo przesuwały w stronę zachodu.

Promieniowanie to jest refleksem zorzy polarnej, która w miesiącu wrześniu świeci bardzo intensywnie i promienie jej odbite od lodowych okolic polarnych, przedostają się do dalszych rejonów na południe. Druga hipoteza meteorologów wskazuje, że pojawienie się refleksów zorzy polarnej na tak dalekim dystansie południowym jest wynikiem wzmożonego działania promieni słonecznych w wyższych rejonach atmosfery.

Należy przypomnieć, że we wrześniu 1937 roku zjawiła się nad naszym miastem o wiele silniejsza zorza, świecąca jaskrawo czerwonym światłem.

Adres Redakcji i Administracji: Wilno. ul. Gedymina 11-a (1 piętro). Godziny przyjęć w sprawach redakcyjnych od 10—15. Redaktor przyjmuje od 12 — 14. Administracja czynna od 9 — 17 (oprócz niedziel i świąt).

Ceny ogłoszeń: Wiersz milimetrowy 1 szpalt. na 4 str. — 1 rb. Drobne do 10 słów — 5 rb., następne słowo — 50 kop., 1 wiersz w kronice—3 rb., litera tłustego druku w ogłosz. drobnych — 50 kop. Stronica ma 8 szpalt

Redakcja rekopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia i terminu ogłoszeń.

Państwowa Drukarnia Nr. 1 Wilno. Wydawca — redaktor: Czesław Ancerewicz.